

tat Rzeczypospolitej w 1926 r. gotowi są wszystko popełnić byle się przy władzy utrzymać.

Mając doświadczenie z poprzednich wypadków, że społeczeństwo będzie milczeć, więc by pozbyć się swych przeciwników zamykają ich w Brześciu, ażeby zaś steroryzować ich na przyszłość, by niesprzeciwiali się, więc dostali w skórę i traktowani byli gorzej od największych przestępców.

Dołączwszy do tego jeszcze ostatnie — dość częste wypadki — bicia na policji i przez policję, dojdzie się do bezwzględnej pewności, że Brześć i bicie, to nieoderwane pojedyncze wypadki ale system sanacyjny.

Musimy więc protestować przeciw temu co się stało w Brześciu ale i przeciw temu co było przedtem, a więc przeciw napadom a szczególnie przeciw całemu przewrotowi majowemu. Gdyby nie przewrót majowy, nie byłoby Brześcia, to jedno, a drugie gdyby socjaliści, putkowcy, Stronnictwo chłopskie nie byli poparli przewrotu majowego, niemielibyśmy dzisiaj, ani Brześcia, a oni nie musieliby tam siedzieć, i wielu innych z nimi co musieli cierpieć za ich głupotę. Teraz, potem co zaszło, może się rozumu nauczyć, ale od moralnej odpowiedzialności za hańbę naszego narodu i Ojczyzny — ich to nie uwalnia. Główna odpowiedzialność spada na sanację, lecz i ci muszą przyjąć odpowiedzialność i ponieść kiedyś zasłużoną karę — co poparli przewrót majowy.

Dla społeczeństwa zaś stąd nauka płynie, że nie trzeba patrzeć komu się krzywda dzieje, lecz przeciw każdemu bezprawiu trzeba protestować. A że łatwiej mały ogień ugasić, niż wielki pożar, więc protestować powinniśmy przy najmniejszym naruszeniu prawa, by w ten sposób niedać rozpanoszyć się bezprawiu.

Wypadki Brzeskie powinny być ostatnią przestrogą dla tych wszystkich co się jeszcze łudzili czy łudzą, że sanacja dąży do naprawy ustroju, niech przejrzą na oczy póki jeszcze większa część społeczeństwa nie jest zdemoralizowana. Powinniśmy sobie dokładnie zdawać sprawę z tego, że jeżeli istnieje prawo, to musi być przestrzegane przez wszystkich, a przede wszystkim przez tych, co mają w danym razie władzę w swych rękach, więc są stróżami prawa.

Złe będzie, jeżeli w społeczeństwie utrwali się przekonanie, że można działać przeciw prawu, albo że ono nie obowiązuje wszystkich. Przede wszystkim niech o tem pamiętając, co dziś mając władzę w swych rękach, nie stoją twardo w obronie prawa a czasami w brew niemu postępują. Może się to kiedyś na nich w Polskę zemścić.

Piszę to jako robotnik, żyjący na wsi, a więc mający możność najłatwiejszego spostrzeżenia narostów najliczniejszej warstwy narodu: włościan i robotników.

Tak jak ja, podobnie i inni, zapatrują się na to postępowanie niezgodne z prawem. Jan Świeży.